Nr. 158. Kraków, Piątek dnia 13 Lipca 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9½ rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie złr. **12** | Kwartalnie . **3**
Półrocznie . **6** | Miesięcznie . **1**
Za odnoszenie **10** ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . **15** złr.
Półrocznie . . . . **7·50** „
Kwartalnie . . . . **3·75** „
Miesięcznie . . . . . . **1·25** „
W Niemczech miesięcznie **2·20** m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Szewska l. 10. parter.
Administracya i Ekspedycya ul. Wiślna 7

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyraz na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Małgorzaty panny męcz.
Jutro: Bonawentury doktora w.
Pojutrze: Rozesłanie Apostołów.

Jutro wschód słońca o godz. 4·09, zachód 8·02. Długość dnia godz. 15·53. Dzień 183 w roku.

Nabożeństwa.

Jutro w kościele św. Wojciecha nowenna do św. Tekli o godz. 9.

Przewodnik.

Jutro w teatrze: 39 me przedstawienie operetki lwowskiej „Błazen królewski“, operetka w 3 aktach Müllera.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12 — 1 — — Muzeum techniczno - przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10 — 1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Przegląd polityczny.

Jeszcze cesarz Wilhelm nie pocałował się trzykrotnie z carem Aleksandrem, jeszcze menu obiadowe w Peterhofie stanowczo nie zostało zdecydowanem, jeszcze carowa nie namyśliła się nad tem czy ma prawy lub też lewy policzek nadstawić do pocałowania (nawiasem mówiąc nie zazdrościmy cesarzowi Wilhelmowi tego pocałunku, bo była Dagmara jest też i była już pięknością), — a skutki zjazdu zaczynają pomału wychodzić na wierzch. Wspomnieliśmy już o artykule francuskiego »Temps«, gorąco przemawiającym za dobremi stosunkami z Austrją, nie obcym jest czytelnikom naszym i artykuł »Morning-Postu, polecający się z przyjaźnią mocarstwom środkowej Europy, obecnie przybywają głosy prassy węgierskiej, kokietujące z Anglją i Francją. Zebrawszy to wszystko razem można ośmielić się na wypowiedzenie przypuszczenia, iż zjazd dwóch przedstawicieli despotyzmu może być zawiązkiem nowego ukształtowania się przymierzy europejskich. Nie byłoby w tem nic dziwnego, owszem byłoby to całkiem naturalne. Trudno wyobrazić sobie większej nielogiczności jak sympatje cara do republiki, — nie musiałby car pochodzić ze szkoły Piotra ‚Katarzyny i Mikołaja, aby w głębi duszy nie czuł obrzydzenia do wszelkiej wolności, a tem więcej do republikańskiej formy rządu. Z drugiej strony francuzi, w pojęciu wolności dochodzący do przesady, tylko przez dziwną igraszkę interesów, mogą udawać uwielbienie dla państwa, w którem knut, katorga i Sybir są podstawą rządzenia. Niemniej chorobliwą jest przyjaźń dwóch państw szczerze konstytucyjnych z monarchją, która konstytucyę uważa za wygodne narzędzie do wszechmocy panującego i jego najbliższych doradców. Logika czysta wskazuje, że w Europie musi być prowadzona walka między dwoma systemami: wolności i despotyzmu, i że stosownie do tego powinny się ugrupować państwa i rządy. Może cesarz Wilhelm bezwiednie da początek temu ugrupowaniu i do polityki i dyplomacyi wprowadzi logikę, która jest czynnikiem nie do odrzucenia. A choć »jedna jaskółka nie stanowi wiosny!« zawsze bądź co bądź ją zapowiada.

Traktat austrjacko-niemiecki jest bardzo wygodny dla Niemiec. Nakłada on na nie obowiązek czynnej pomocy w takim tylko razie jeżeli Austrja będzie przez Rossją zaczepiona. Otóż w Peterhofie i Petersburgu będzie prawdopodobnie omówiona kwestja, co Niemcy za zaczepkę uważać mają. Bismarck niejednokrotnie zapewniał, że go Bułgarya nic nie obchodzi, — pytanie więc czy nawet wkroczenie Rossji do Bułgarji będzie chciał uważać za zaczepkę Austrji. Jeżeli Austryi to się nie podoba i p. Kalnoky poprosi Rossją o łaskawe opuszczenie dzierżaw syna księżnej Klementyny, w takim razie zaczepka wyjdzie ze strony Austrji i Niemcy z ciekawością śledzić będą czy Przemyśl czy Iwangorod ulegnie wprzód nieprzyjacielskiej sile i czy łatwiej zabijać ludzi systemem Martiniego czy repetjerowym.

Wyjazd cesarza Wilhelma do Petersburga odłożono podobno o jeden dzień później; cesarz wyruszy więc z Kiel w niedzielę 15 b. m. a przybycie jego do Petersburga ma nastąpić 20 t. m. Mówiąc o tem wyjeździe »Pol. Corr.« jeszcze raz zaznacza, że przypuszczenie jakoby zjazd cesarzy pociągnął za sobą wielkie zmiany w polityce Niemiec jest zupełnie fałszywem. Rosyjskie dzienniki, mówi dalej to pismo, twierdzą kategorycznie, że Niemcy Rosyi nieraz dokuczyły. Niemieckie pisma natomiast nieraz wykazały bezpodstawność tych zarzutów. Niemożliwem jest mniemanie, żeby ze strony Niemiec bezzasadność zarzutów rosyjskiej prasy na zjeździe była zwalczana, a nieprawdopodobne również aby Rosya zarządzenia szkodzące niemieckim interesom cofnęła. Dlatego można przypuścić, prawie na pewno, że na zjeździe sprawy te do obu stron niemiłe tematem rozmów nie będą. Niemniej można na pewno sądzić, że Rosya na zjeździe nie będzie się starała o zmienienie stosunków między Niemcami a Austryą, powszechnie bowiem wiadomo, że alians Niemiec z Austryą jest warunkiem sine qua non. niemieckiej polityki«.

»Kreuzzeitung« znowu zbija pogłoskę krążącą po giełdach, że wkrótce nastąpi zniesienie zakazu przyjmowania w bankach rosyjskich papierów. »Omawianie kwestyi gospodarczych między Niemcami a Rosyą nie było jeszcze na porządku dziennym. Nim jednak nadzieje giełdowiczów byłyby spełnione musiałaby Rosya wiele bardzo ważnych ustępstw w sprawach gospodarczo handlowych poczynić.«

Mimo zjazdu petersburskiego są jeszcze francuzi bardzo naiwni, a można ich przeważnie spotkać w Villers sur mer, gdzie kołysanie morza sprawia zawrót głowy, a i gorąca temperatura wpływa na kanikułę. Do tej liczby przystani paryżan zawitał pan baron Mohrenheim ambasador rossyjski i był przedmiotem gorących owacyj, jakie mu sprawiali liczni goście kąpielowi. Pan Mohrenheim zaraz po przybyciu na dworzec powitany został okrzykiem: »Niech żyje Rosya!« a wieczór zagrała mu orkiestra rady miejskiej serenadę »Zejdź z balkonu o ma donna Teresa« podczas której dwie piękne córy Francyi (dzienniki nie podają szatynki czy brunetki) podały jemu i jego małżonce bukiety. Prezes towarzystwa muzycznego, miał przemowę, zapewne o harmonii. Baron Mohrenheim odpowiadając mu, dziękował za życzliwe przyjęcie i zaznaczył, że nie żałuje trudów i starać się będzie gorliwie usłużyć Francyi utrwalając unję między Rosyą a Francyą. Okrzyki »Niech żyje Rosya«, »Niech żyje Francya« zakończyły owacyę.

Jak donosi »Reński Kurjer« serbska sprawa rozwodowa była już przedmiotem dyplomatycznych układów między rządem serbskim a niemieckim. Według nich obowiązała się królowa słowem honoru nie opuścić Wiesbadenu, ewentualnie Niemiec, za co rząd niemiecki poręczył. Tymczasem episkop Dymitryj podąża do Belgradu, aby tam sprawę rozwodową przedstawić albo przed konsystorzem, jak chce królowa, albo przed synodem serbskim, jak chce król. Kto zwycięży, to kwestya nie rozstrzygnięta. W razie gdyby sprawa przedłożona była konsystorzowi, obierze on zastępcę królowej, z którym sprawa odpowiednio do żądań prawnych omawianą nadal będzie, bez względu na to czy królowa z zastępcy i jego wywodów będzie zadowoloną (ciekawe). Wyrok konsystorza zapadnie prawdopodobnie w tych dniach. Według praw serbskich po wniesieniu podania o rozwód do konsystorza udziela się stronie oskarżonej zwłoki 15 dniowej na wniesienie zarzutów. Wrazie, gdyby przy ich wniesieniu nie okazała się potrzeba zwoływania świadków, sprawa może być zaraz w ten sam dzień załatwioną, poczem udziela się oskarżonej stronie znowu zwłoki 15 dni, aby jej dać możność wniesienia podania o rewizyę wyroku. Również wyrok apelacyjny zapada natychmiast, tak że w przeciągu 30 dni cały proces może być ukończonym. Że konsystorz sprawę tę załatwiać będzie pospiesznie, można już choćby tylko z tego wnioskować, że przypadające obecnie wakacye sądowe odłożono, jak to prawnie jest dozwolonem. Zaraz po wydaniu wyroku przez konsystorz, jeśli tenże nakaże królowej wydanie syna królowi, reprezentant tegoż, minister wojny Proticz, obecny teraz w Wiesbadenie, zażąda wydania następcy tronu, a w razie odmowy wydania, wezwie pomocy władzy, która na mocy traktatów między Niemcami a Serbją do udzielenia jej jest obowiązaną. Wiadomość rozgłaszana przez zagraniczne pisma, że willa królowej Natalii została otoczoną przez policję jest nieprawdziwą, prawdą jest tylko że jest przez ajentów policyjnych. Ztąd że strzeżoną przed willą jest stały posterunek policyjny urosła pogłoska, że willę otoczono. W nocy czuwa na bezpieczeństwem królowej tajny policyant. Miłe sny musi mieć dawna panna Keczko. Nie opłaci się dziś być królową i pięknością. Policaj strzegący w nocy — brrr!

Tymczasem królowa puka do cara. Z Petersburga donoszą, że prosiła żonę tamtejszego

---

BIAŁY WACHLARZ.

Komedya w 1 akcie

NAPISAŁ

Czesław Pieniążek.

OSOBY:

STEFANJA	młoda wdowa.
DUDAKOWSKI,	radca miejski.
EMILJA	jego żona.
ZBIGNIEW	inżynier.
FLORENTY SKOCZYKOWSKI.	

Rzecz dzieje się na balu.

(Scena przedstawia gabinet obok sali balowej. W środku wejście na salę, na lewo od publiczności do garderoby damskiej na prawo do gabinetu męskiego, gdzie grają w karty).

Scena I.

STEFANJA, EMILJA, FLORENTY.

(Stefanja i Emilja wchodzą ze sali balowej, po chwili o kilka kroków za niemi Florenty, trzymając się zdala. Florenty trzyma na piersiach chapeau-claque, ręce jak do modlitwy złożone. Figura głupia, powierzchowność jak najbardziej elegancka, do przesady żurnalowo ustrojona.)

STEFANJA. Więc ty to mówisz na serjo?

EMILJA. Wątpisz?

STEFANJA. Nie wierzę. Gdybym była pewną, że to mówisz z przekonania, musiałabym cię bardzo żałować. Te twoje teorje pochodzą z nudów, albo ze złego humoru, a nie z serca ani z głowy.

FLORENTY. *(krząka, suwa nogami, by zwrócił na siebie uwagę, czyni to w odległości kilku kroków. Zwracając się do Emilji:)* Pani może co rozkaże?

STEFANJA. *(z niechęcią)* Pan znowu przy nas?

FLORENTY. Tak pani, na usługi dam.

STEFNJA. Nie proszone usługi, stają się natrętnem.

FLORENTY. Pani *(to „pani“ z naciskiem)* mnie tego zarzutu uczynić nie może.

EMILJA. Zapewne, bo z pańskich usług nie chcę korzystać.

EMILJA. *(do Stefanji cicho)* Jesteś bez litości dla Florentego.

STEFANJA. *(po cichu do Emilji)* Moja droga, wypraw go czemprędzej.

EMILJA. *(j. w.)* Nie mam odwagi.

STEFANJA. *(j. w.)* Ja cię wyręczę. *(głośno)* Otóż właśnie dziś skorzystam z pańskiej usłużności. Niech też pan wyszuka Dudakowskiego i powie, że czekamy na niego niecierpliwie, bo chcemy iść na kolacyą.

FLORENTY. *(zwraca się do Emilji z niemem zapytaniem.)*

EMILJA. Proszę pana o to.

FLORENTY. Gdy pani każe, natychmiast, ale czy bez pana Dudakowskiego... kolacja...

STEFANJA *(mierzy go wzrokiem surowo)* Idź że pan.

FLORENTY. *(kłania się; odchodząc — do siebie:)* Kiedy jej wreszcie uczynię wyznanie i uproszę sobie oczekiwane rendes-vous? *(odchodzi.)*

Scena 2.

STEFANJA, EMILJA.

STEFANJA. Nieznośny głupiec. Jak ty możesz patrzeć na taką karykaturę człowieka i mężczyzny?

EMILJA. *(która tymczasem siadła w pozycyi marzącej)* Cóż ci powiem? Chyba pożyczę słów ze starej pieśni „Serce nie sługa.“

STEFANJA. Przestarzały to zabytek owych romantycznych czasów, kiedy to księżycowi mazgaje łzy ronili z miłości, tłukli rozczochrane głowy u nóg uwielbianej w poniedziałek, by we wtorek też samą scenę powtórzyć z inną. Serce moja droga, musi i powinno być sługą naszej woli, naszych obowiązków, a przedewszystkiem sługą cnoty.

(Stefanja mówiąc to, stoi oparta o poręcz krzesła, zwrócona profilem do publiczności, twarzą do siedzącej Emilji)

EMILJA. Czy nawet wtedy, gdy jest puste lub opustoszałe, a potrzebuje się wypełnić, potrzebuje spełnić swe przeznaczenie: kochać? Pozwól mi użyć może nieco trywjalnego porównania. Gdy jesteśmy głodni, gdy żołądek domaga się pokarmu, czy nie chwytamy go chciwie? Czy możemy wyperswadować żołądkowi, by nam głodu nie sprawiał?

STEFANJA. Porównanie! Porównania chromają zawsze, bo używamy ich najczęściej nie na to by prawdę wyjaśnić, odsłonić, ale by ją nakręcić dla własnej potrzeby Spełniają one zadanie zręcznego adwokata, który wyszukuje sposobu, aby zniszczyć twierdzenia przeciwnika. Głos sumienia odzywa się do siebie: źle czynisz, a ty kierujesz porównanie na adwokata i każesz mu uciszyć głos sumienia. Ale niech i tak będzie! Zgadzam się na to porównanie. Powiadasz, że głodny chciwie chwyta każdy pokarm, jaki mu się nasuwa, ale czy uczciwy dopuści się kradzieży lub rozboju by ten pokarm zyskał? Zdaje mi się, że raczej z głodu zginie, niżby miał się splamić kradzieżą kawałka spleśniałego sera.

EMILJA. Łatwo ci być surową, gdy jesteś tak chłodną, tak zimną, gdy Bóg cię taką już stworzył.

STEFANJA *(z lekką ironią a smutnie)* Tak sądzisz? *(pauza)* Im większa głębia, tem trudniej dna dopatrzyć. Tylko przez płytką wodę przegląda piasek z łożyska rzeki. Byłabym szczęśliwszą, gdy tak było, jak mówisz *(siada obok Emilji)*.

EMILJA, Dlaczegóż więc jesteś tak zimną, tak odpychającą dla Zbigniewa.

STEFANJA. Bo... Ale na cóż to mówić. kiedy ty tego nie zrozumiesz, a może i nie wierzysz.

EMILJA. Nie ufasz mi?

STEFANJA. Wszakże nie mamy przed sobą tajemnic i nie miałyśmy ich nigdy, a jeżeli dziś nie mówię ci o wszystkiem, to dla tego, że nie chcę odsłaniać cudzej tajemnicy. Że kocham Zbigniewa, to moja tajemnica i do niej ci się przyznaję; dla czego kłamię przed nim obojętność, a nawet jestem dla niego odpychającą, to tajemnica cudza i tej wyjawić ci nie mogę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

serbskiego posła, aby nakłoniła pewną (!) księżnę do wstawienia się za nią u cara. Następca tronu o rozterkach między rodzicami nic nie wie. Odkąd przydzielony do królowej kapitan Jankowicz, przyboczny adjutant królowej, odwołany został do Belgradu, a miejsce jego zastępuje minister wojny Proticz, w willi królowej nie mieszka nikt z wojskowych. Proticz wraz ze swymi dwoma adjutantami nadporucznikiem Bajelovicem i majorem Chiviczem mieszka w pobliżu położonym hotelu. Na dworze królowej obawiają się podstępnego albo gwałtowego porwania następcy tronu. W Wiesbadenie miano zauważyć podejrzanych Serbów, z tego powodu zniesione zostały poranne wycieczki następcy tronu, a od kilku dni nie wolno mu się oddalać z domu. Guwernerowi nakazała królowa pod żadnym warunkiem nie opuszczać swego pupila. Oprócz tego towarzyszy następcy tronu wdowa po poruczniku de Holthoff, była dama dworu rosyjskiego. Następca tronu większą część dnia przebywa na balkonie. Pewien znany dyplomata serbski, zapytany przez korespondenta „N. Fr. Presse“, co sądzi o sprawie rozwodowej, odpowiedział: »Ręczę głową, że choćby rozwód rzeczywiście przyszedł do skutku, nie wyniknie z tego żadne niebezpieczeństwo ani dla Belgradu, ani dla Serbii«. Ot co jest! — co wiedział, to powiedział. Nie wiele musi warta być ta głowa, która tak ręczy.

Księżna Morussi, która udała się do Berlina, aby tam przemawiać za sprawą królowej, powróciła nic nie wskórawszy do Wiesbadenu. Serbski poseł w Berlinie układa się tymczasem z swoim rzędem, który już swoje żądania przedstawił ministeryum spraw wewnętrznych. Prezydent policyi wiesbadeńskiej de Reinbaden, prosił królowę o udzielenie mu audyencyi. którą otrzymał dopiero po trzech dniach. Audyencya odbyła się w obecności hr. Steiger, męża bliskiej krewnej królowej. Prezydent zapytywał królowę, czy zgodzi się na wydanie następcy tronu. Królowa zaprzeczyła temu stanowczo. „Panie małżonku, za drzwiami stój!«

Wydana przez lekarzy niemieckich broszura o chorobie cesarza dowodzi niby jasno, że lekarze niemieccy są genjuszami a angielscy mężami oślicy Balaama. Po przeczytaniu broszury, która drobiazgowo omawia każdą fazę choroby cesarza w tym celu, aby oskarżać Mackenziego o nieuctwo, niedbałość n. p. w wykonywaniu operacyi 23 maja b. r. nieczystemi obcęgami i przy złem świetle itd. — wynosi się przekonanie, że lekarze niemieccy dobrze wprawdzie zdiagnozowali chorobę, ale dopiero tak późno, że trudno byłoby spodziewać się polepszenia po odbytej wówczas operacyi zupełnej, to jest po wycięciu krtani. Widać również, że nienawiść niemieckich lekarzy do Mackenziego od samego początku była tak wielką, że wykluczała możebność użytecznego wspólnego działania. Zachowanie się Mackenziego tak, jak je przynajmniej broszura przedstawia, okazuje wprawdzie, że był on niepewny czy diagnoza lekarzy niemieckich jest prawdziwa, ale zarzut w w broszurze mu czyniony, że starał się o usunięcie lekarzy niemieckich od łoża niemieckiego cesarza nie został udowodniony. Stanowczo jednak wykazuje broszura lekarzy niemieckich, że ówczesna następczyni tronu Mackenziego nie powoływała i w działalność lekarzy się nie mieszała. Bergmann poświadcza, że cesarzowa przy przygotowaniu operacyi w roku 1887 pomagała, a tylko wycięciu zupełnemu krtani się sprzeciwiła.

Pismo urzędowe wiedeńskie publikuje w wczorajszym numerze uchwalony przez delegacye budżet państwowy. (Staatsaufwand). Na rok 1889 preliminowały delegacye według projektu tymczasowego 136·2 mil., kredyt bośniacki wynosi 4·4 mil, kredyt dodatkowy 1·3 mil., a kredyt nadzwyczajny na utrzymanie pokoju tj. na zbrojenie się 47·3 mil. Razem uchwaliły delegacye 189 mil. kredytu. Na prowincye korony austryackiej wynosi suma kredytów po odciągnięciu kwot płynących z taryf cłowych 102.5 mil, a wrazie gdyby ewentualny kredyt 17.7 nie był zużyty 90.5 mil.

U ks. Aleksandra Battenberga objawiły się gwałtowne boleści w piersiach i grzbiecie skutkiem niedzielnej katastrofy pod Heiligenburgiem.

Encyklika Leona XIII

o wolności człowieka.

(Ciąg dalszy.)

Bóg stworzył człowieka do wspólnego życia i umieścił go w towarzystwie podobnych do niego istot, aby w społeczności i towarzystwie ludzkiem znalazł to, czego natura jego pragnie, a czegoby sam w odosobnieniu dosięgnąć nie mógł. Ztąd to społeczność ludzka, dla tego że jest społecznością państwową, powinna Pana Boga za Ojca i twórcę swego uznawać, a jego władzę i panowanie czcić i szanować. Zakazuje przeto sprawiedliwość, zakazuje sam rozum, iżby państwo miało być bez Boga, czyli bezwyznaniowem, co ostatecznie do ateizmu prowadzi, aby państwo względem wszystkich (jak je nazywają) religii jednako było usposobione, i iżby wszystkim bez różnicy jedne i te same przyznawało prawa i przywileje. Skoro tedy w państwie każdem jedna religia koniecznie wyznawaną być winna, należy tylko tę wyznawać, która jedynie jest prawdziwa. Tę zaś łatwo jest poznać mianowicie w państwach katolickich, ponieważ w niej wybitnie się pokazują pewne niezawodne i niewątpliwe znamiona. Dlatego też ci, którzy na czele rządów stoją, niechaj tę religię zachowują, niechaj jej bronią, jeśli pragną rozsądnie i z korzyścią (co jest ich obowiązkiem) starać się o dobro obywateli. Publiczna bowiem władza postanowiona jest dla pożytku i korzyści poddanych swoich, a chociaż głównie do tego zmierza, aby ludzkość doprowadzić do ziemskiej i doczesnej pomyślności, to jednakże żadną miarą nie wolno jej jest zmniejszać, lecz raczej obowiązkiem jej jest zwiększać człowiekowi możność osiągnięcia onego najwyższego i najlepszego dobra, na którem wieczna szczęśliwość człowieka polega — i do którego dojść nie może, gdyby się miał stać obojętnym dla religii.

Atoli o tem wszystkiem na innem miejscu szerzej się rozwiedliśmy — dzisiaj na to tylko pragniemy zwrócić uwagę, że taka wolność bardzo jest szkodliwą prawdziwej wolności tak poddanych, jak rządzących. Nadzwyczaj bowiem zbawiennie na społeczność ludzką oddziałuje religia, wywodząc początek władzy od samego Boga i najsurowiej nakazuje rządzącym, aby pamiętali na obowiązki swoje, aby nie wydawali rozkazów niesprawiedliwych lub okrutnych, aby łagodnie i prawdziwie z ojcowską miłością poddanymi swymi rządzili. — Taż sama religia żąda od obywateli, aby prawowitej władzy jakoby sługom bożym byli posłuszni — a nadto tychże obywateli z rządzcami i kierownikami państwa łączy nietylko posłuszeństwem, lecz nadto uczuciem pewnego szacunku i miłości, zakazując przytem buntów i wszystkich zamachów, któreby porządek i spokój publiczny zamącić mogły — i które tylko są dowodem do tem silniejszego ścieśnienia wolności i swobód obywatelskich.

Nie będziemy się tutaj szerzej rozwodzili nad tem, jak bardzo religia przyczynia się do wzrostu dobrych obyczajów, a dobre obyczaje do prawdziwej wolności, sam bowiem rozum pokazuje, a historya to stwierdza, że im lepsze w państwie kwitną obyczaje, tem też państwa owe są wolniejsze, bogatsze i potężniejsze.

Zastanówmy się teraz nieco nad wolnością słowa i nad wolnością głoszenia drukiem tego wszystkiego, co się tylko komu podoba. Nie potrzebujemy zaiste dodawać, że jeżeli ta wolność nie jest znacznie zmodyfikowana, lecz przeciwnie, jeśli jej wolno przekraczać wszystkie granice — że wtedy na nią nigdy się zgodzić nie można. Prasa bowiem jest zdolnością moralną, i jak już powiedzieliśmy, co zresztą niejednokrotnie powtarzać należy — byłoby rzeczą nierozsądną mniemać, że ta zdolność moralna tak samo prawdzie, jak i kłamstwu, zacności i brzydocie bez różnicy i ogólnikowo od natury przyznaną została. To, co jest prawdą oczywistą, to wolno jest rozsądnie w państwie rozszerzać, aby się stało własnością jak najwięcej osób, natomiast fałszywe i kłamliwe opinie, ponad które nie masz zgubniejszej dla rozumu zarazy — dalej błędy, przyczyniające się do korupcyi duszy i obyczajów, powinno państwo publiczną swoją powagą trzymać w należytych karbach, aby się na szkodę Rzeczypospolitej szerzyć nie mogły. Wybryki swywolnych umysłów, padające niewątpliwie na szkodę niewykształconych tłumów, należy niewątpliwie powściągać za pomocą powagi prawa, i to tak samo, jak krzywdy gwałtem na słabszych ludziach dokonane. Obowiązek ten jest tem większy, że bardzo wielka i przeważna część obywateli nie może wcale, albo tylko z największą trudnością ustrzedz się ponętnych djalektycznych sideł, mianowicie takich, które namiętnościom schlebiają. Pozostawiwszy każdemu nieograniczoną wolność mówienia i pisania, co mu się podoba — nie pozostanie nam nic świętego i nietykalnego, nawet one wielkie i święte prawdy przyrodzone, które za wspólną i najszlachetniejszą ojcowiznę rodzaju ludzkiego uważać należy — oszczędzone nie będą. Tak tedy, gdy prawda powoli chmurnemi cieniami powleczoną stanie — jak się to często zdarza — zgubne i rozliczne błędy łatwo na świecie zapanują. Z takiego stanu rzeczy tylko korzystać będzie swywola, a prawdziwa wolność chyba na szwank narażona zostanie — tem większą bowiem i pewniejszą będzie prawdziwa wolność, im silniejsze wędzidła na swywolę nałożone zostaną.

Co się tyczy spraw, podlegających wolnemu sądowi, o których Pan Bóg różne mieć zdanie pozwolił, wolno jest każdemu myśleć co mu się podoba, a co kto sądzi, to i wypowiedzieć mu wolno bez sprzeczności z naturą rzeczy. Taka bowiem wolność nie doprowadzi nigdy ludzi do przytłumienia prawdy — owszem przeciwnie dopomódz nam może do jej zbadania i poznania.

Tak samo sądzić należy o tak zwanej wolności nauczania. Ponieważ nie może być rzeczą wątpliwą, że tylko samą prawdą umysły napawać należy, gdyż tylko na niej inteligentnych istot dobro, cel ostateczny i doskonałość spoczywa, — przeto tylko prawdziwą naukę wykładać można tak osobom niedoświadczonym i nieumiejętnym, jako też osobom wykształconym, a to dlatego, aby jednym ułatwiła poznanie prawdy, a drugich w tej prawdzie utwierdzała. I dlatego też obowiązkiem tych, którzy nauczają, jest wyrywać zupełnie z duszy ludzkiej błędy, oraz silnemi szańcami zamknąć do duszy drogę i przystęp błędnym i fałszywym opiniom. — Jasną przeto jest rzeczą, że owa wolność nauczania, o której tu mówimy, najzupełniej sprzeciwia się rozumowi, i że chyba do zupełnego zamięszania umysłów doprowadzić może, o ile wolność ta rości sobie pretensyą zupełnej swywoli i samowoli w nauczaniu. Takiej swywoli nie może państwu władza publiczna udzielić bez narażenia swego urzędu, a to tem więcej, że u słuchających uczniów wiele znaczy powaga nauczyciela, i że uczeń bardzo tylko rzadko sam z siebie osądzić może, czy prawdą jest to, co mu nauczyciel wykłada, czy też nie. Dlatego też, aby i ta wolność na miano uczciwej zasługiwać mogła, należy ją ująć w pewne karby i należycie ograniczyć, a mianowicie, aby sztuka nauczania nie wyrodziła się w narzędzie zepsucia. Prawda zaś, około której jedynie nauka mistrzów obracać się powinna, dzieli się na przyrodzoną i nadprzyrodzoną.

Z prawd przyrodzonych, do których należą zasady przyrodzone i to, co z nich w pierwszym rzędzie na mocy rozumu wywnioskować można, — składa się jakoby wspólna ojcowizna ludzkiego rodzaju, a ponieważ na tych zasadach przyrodzonych jakby na jakiej silnej podstawie moralność, sprawiedliwość, religia, a nawet sama społeczność ludzka się opiera, — przeto nie byłoby większej bezbożności i sroższego barbarzyństwa, jak gdyby kto chciał pozwolić bezkarnie wydzierać i niszczyć te podstawy bytu ludzkiego.

(C. d. n.).

Wykupno propinacyi.

Półurzędowiec wiedeński „Fremdenblatt“ donosi, że niebawem zwołaną zostanie w ministeryum spraw wewnętrznych specyalna komisya, celem obradowania nad nowym projektem wykupna propinacyi gal. przez kraj, przyczem zaznacza, że na razie zachodzą jeszcze wielkie trudności na drodze urzeczywistnienia tego przedłożenia, sporządzonego przez namiestnictwo, tak, że wątpliwem jest, aby pożyczka, o jaką apeluje rząd do jednej z wiedeńskich instytucyj finansowych, w niedalekiej już przyszłości przyszła do skutku. Pomimo tych oświadczeń powyżej wymienionego dziennika, uwzględnić musimy i inne doniesienia, podług których rząd pertraktuje obecnie z Länderbankiem w sprawie większej, bo do 70 milionów sięgać mającej pożyczki, celem wypuszczenia pięcioprocentowych obligacyj, za które ma być wykupionem prawo propinacyjne od jego dzisiejszych posiadaczy. Nie wchodząc na razie w to, o ile druga wiadomość jest prawdziwą, pragniemy zapoznać czytelnika z istotą samej sprawy, tem więcej, że znajdzie się ona na porządku dziennym wrześniowej sesyi sejmowej.

Obowiązująca ustawa propinacyjna orzeka, że prawo propinacyi ustanie z r. 1910, że po tym czasie z funduszu, który się zbierze z rozmaitych kategoryj dochodów, zostanie to prawo wykupione, a właściciele będą mogli utrzymywać jeden szynk, bez osobnej nań koncesyi. Kwestya ta odłogiem leżała, nie wywołując żadnych komentarzy do czasu uchwalenia nowej ustawy wódczanej. Wtedy dopiero poczęły nasuwać się obawy, że użytkowanie z prawa propinacyjnego mające jeszcze trwać 22 lat, dozna znacznych uszczerbków. Głosy te rozbrzmiewały długo w Kole polskiem i parlamencie, gdzie wreszcie przyznano ze skarbu państwa po 1 miljonie rocznie. tytułem wynagrodzenia właścicieli prawa propinacyjnego. Niewątpliwie, że miljonik ten służyć ma do odszkodowania tym, których dochody z propinacyi przez lat 22 mają uledz zmniejszeniu. Ale sęk w tem, jak użyć tego środka, tak, aby dochody i prawa właścicieli zostały zindemnizowane. Ustawa propinacyjna podaje od siebie dwa sposoby.

Pierwszy jest następujący.

Kraj obejmuje zaraz nie prawo propinacyi, ale użytkowanie z tego prawa i pobierać będzie dochody przez lat 22. Z tych ostatnich, jako też przy pomocy wiadomego już miljona ze skarbu państwą corocznie udzielanego, kraj wykupi zaraz 22-letnie użytkowanie propinacyi, wydając na to pięcioprocentowe obligacye, które z dochodów powyższych zostaną w ciągu 22 lat amortyzowane. Jak widzimy tedy, to manipulacya ta dotyczy tylko na razie użytkowania prawa propinacyjnego, poczem dopiero przyjdzie kolej na samo prawo propinacyjne, któreby zostało wykupione za pomocą nowych obligacyj, na podstawie funduszu propinacyjnego.

Drugi środek jest nieco energiczniejszym, streszcza bowiem w sobie jednocześnie dwie manipulacye. W myśl tego projektu kraj powinien zaraz objąć i użytkowanie z propinacyj i samo prawo propinacyjne, wykupić je obligacyami i indemnizować na podstawie dochodów, płynących z użytkowania, miljona ze skarbu państwa i funduszu propinacyjnego, któryby się zwiększał aż do r. 1910. Powyższy sposób, aczkolwiek zaleca się tem, że jednym zamachem reguluje kwestję, nie mniej jednak trudnym jest do wykonania, ze względu na jego złożoność. Sejm, który jak najprawdopodobniej, już w pierwszych dniach września zacznie obradować, będzie miał nie łatwe zadanie rozpatrzenia obu projektów i oświadczenia się w rezultacie za jednym z nich. (b).

ZIEMIE POLSKIE.

Z Poznania 12 lipca. Majątek Gorczenice w powiecie brodnickim, rozparcelować ma obecny właściciel p. Gniazdowski, pomiędzy rodaków na wzór parcelacyi Wałdowa w powiecie chełmskim. Dobra rycerskie Sierosław pod Dąbrówką, obejmujące 555 hektorów obszaru kupił p. Węsierski. Przybył tu minister rolnictwa dr. Lucius w towarzystwie jednego radcy swego Wydziału. Onegdaj był minister obecnym na posiedzeniu komisyi kolonizacyjnej, a w tych dniach wziąć ma udział w objeździe dóbr zakupionych przez komisyę. Liczba naszych kółek włościańskich zwiększa się z dniem każdym, do towarzystw tych należy wielu obywateli rolników, gospodarze zaś wiejscy nie zapisują się na członków kółka.

Dlaczego?

Ks. arcybiskup Dinder zalecił duchowieństwu starać się u naczelnej regencji o poruczenie proboszczom nadzoru nad nauką religii w szkołach ludowych; donosiłem Wam, że parafialne duchowieństwo, posłuszne temu wezwaniu, wniosło odpowiednie podania, ale na nie otrzymało przeważnie odmowę, mianowicie regencja odrzuciła bez wyjątku podania wszystkich kapłanów, którzy albo piastowali kiedykolwiek mandat poselski lub też występowali publicznie na wiecach zwoływanych w sprawie językowej, wyborczej itd. Warunki zaś, pod jakimi odpowiedziano na podania pewnej liczby kapłanów w duchu przychylnym, są tego rodzaju, iż w jednym z dekanatów zebrali się na konferencję wszyscy proboszczowie i uchwalili deklarację orzekającą, iż w obecnym przypadku nie mogą korzystać z przyzwolenia rządowego.

Z Warszawy 12 lipca. Odnowienie wnętrza kościoła św. Krzyża zostało odłożone do przyszłego roku. Przy restauracyi bowiem zewnętrznej odnowienie to ze względu na kurz i pył nie mogłoby być trwałe. Miasto nasze nawiedzają od kilku dni pożary. Wczoraj szerzył się groźny żywioł na ul. Pańskiej, i tylko dzięki energicznej pomocy straży zdołano ogień umiejscowić. Dziś znowu paliło się w jednej z bardziej oddalonych dzielnic miasta. Wczoraj o godz. 11-tej odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za duszę śp. Wacława Szymanowskiego, długoletniego redaktora „Kurjera Warszawskiego“ i zasłużonego w literaturze naszej pisarza. Z rozporządzenia oberpolicmajsra Klejgelsa, krzątają się tutaj wokoło urządzenia przytułków dla żebraków.

W dekanacie bialskim (gub. Siedleckiej) wszystkich parafii katolickich jest dziewięć, ale tylko trzy probostwa są obsadzone.

Kowno liczy teraz 50,000 mieszkańców, mianowicie żydów 33,079, katolików 8,393, prawosławnych 6,515 i protestantów 2,619.

Gmina Dęby Nowe (w powiecie Sokołowskim w Król. Pol). której ludność składa się ze szlachty zagonowej i chłopów katolików, otrzymała nazwę „Chruszczówka“.

SPRAWY KRAJOWE

i kronika prowincjonalna.

Ze Lwowa dnia 12 lipca. Wydział gospodarczy zjazdu lekarzy i przyrodników zawiadamia, że dyrekcya kolei Karola Ludwika na powtórne podanie zezwoliła na zniżenie ceny jazdy tą koleją na linii Kraków-Lwów i Podwołoczyska-Brody-Lwów o 33⅓ prc. dla I., II. i III. klasy na pociągi osobowe i pośpieszne bez obowiązku powrotu tą samą linią. Na podstawie kart uczestnictwa zjazdu otrzymają uczestnicy bilet jazdy o 33⅓ prc. tańszy z każdej stacyi do Lwowa i z powrotem z każdej stacyi do punktu końcowego linii kolejowej. Mają przytem tę wygodę, że z powrotem mogą linią kolei państwowej wracać do domu i uczestniczyć w wycieczkach do Iwonicza, Ławocznego i Truskawca.

Dyrekcya kolei państwowych również przyznała uczestnikom zjazdu, tak do jazdy do Lwowa jak i do powrotu, oraz do wycieczek do Iwonicza, Ławocznego, Truskawca, zniżenie 30 prc. bez obowiązku jazdy i powrotu ze Lwowa tą samą linią.

Można więc jechać z Krakowa do Lwowa koleją Karola Ludwika z opustem 33⅓ prc., wracać koleją państwową z opustem 30 prc., na Iwonicz, Truskawiec, Ławoczne i wszystkie zdroje galicyjskie, albo do Krakowa, albo do Tarnowa, zkąd znów koleją Karola Ludwika do Krakowa. Na tej kolei potrzebne są osobne legitymacye, które zażądać należy od wydziału gospodarczego zjazdu.

Mimo wczorajszej obietnicy strejkujących piekarzy, iż przed wieczorem powrócą do pracy, strejk trwa dalej. Wysłany przez prezydenta miasta radzca magistratu Strzelbicki powrócił późnym wieczorem z Lesienic, przywiózłszy od bastującej czeladzi kategoryczną odpowiedź, iż tak długo do swoich zatrudnień nie powrócą, aż pryncypałowie dadzą im rękojmię, że obietnic swoich dotrzymają. Radzca Strzelbicki przez kilka godzin traktując z czeladzią piekarską, przedstawiał jej szkodliwe następstwa strejku, obiecywał interwencję Prezydenta miasta, aby pryncypałowie dotrzymali swoich przyrzeczeń i zwracał uwagę strejkujących, aby się nie dawali bałamucić przez „pewne indywidua“, którym bardzo na tem zależy i odpowiada ich własnemu interesowi, aby sprawa się rozogniała i jak najdłużej trwała.

Wszelkie te argumenty nie przemówiły widocznie do przekonania bastującej czeladzi, gdyż jednogłośnie zażądali, aby majstrowie zwołali walne, publiczne zgromadzenie i uchwaliwszy na niem przyrzeczenia dali przez to rękojmię, że je dotrzymają.

Więc, aby zadość uczynić temu żądaniu, odbędzie się dziś rano zgromadzenie pryncypałów piekarskich i w niem wezmą udział delegaci ze strony czeladzi.

Ze Stanisławowa donoszą: Po rezygnacyi dra Kamińskiego pełni u nas urząd burmistrza zastępca jego dr. Szydłowski, człowiek bardzo prawy i sumienny.

Wydz. Tow. Bursy im. J. I. Kraszewskiego ogłasza konkurs na 40 miejsc płatnych, przeznaczonych dla biednych a zdolnych i pilnych uczniów szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, bez różnicy wyznania. Podania nieostemplowane wnosić należy do zarządu Bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie ulica Kręta l. 1, najdalej do dnia 25 lipca b. r. Do podań dołączyć potrzeba: 1) metrykę chrztu; 2) dokładne świadectwo ubóstwa; 3) świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego, a względnie poświadczenie odnośnej dyrekcyii że uczeń złożył egzamin wstępny do szkoły średniej; 4) w razie przerwy w nauce świadectwo moralności; 5) świadectwo lekarskie, że uczeń jest ze skutkiem szczepiony i że żadnej zaraźliwej chorobie nie podlega; 6) deklaracyę ojca lub opiekuna względem dopłaty miesięcznej, która w miarę zasobów bursy, a odpowiednio do świadectwa ubóstwa wynosić będzie od 3 zł. do 15 zł. miesięcznie. W wypadkach, godnych szczególniejszego uwzględnienia, przyjmie Wydział ucznia bezpłatnie.

Nowa ustawa krajowa. Długo przez szkolnictwo nasze oczekiwana ustawa, o ustanowieniu płac dla nauczycieli religji w szkołach ludowych i wydziałowych przyjdzie pod obrady Sejmu na tegorocznej sesji. — Projekt do tej ustawy wejdzie jako przedłożenie rządowe do laski marszałkowskiej i oznaczy warunki, pod któremi do posad katechetów w szkołach ludowych i wydziałowych będą przywiązane stałe płace lub remuneracje. Rozstrzygać w tem będzie krajowa Rada szkolna w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a przyznanie katechetom stałej płacy, więc zrównanie ich z nauczycielami stałemi, będzie zawisłem od tygodniowej ilości godzin nauki religji, udzielanej przez katechetę w pewnej szkole.

W szkołach, gdzie ilość godzin wykładowych nauki religji nie dosięgnie minimalnej liczby, którą ustanowi nowa ustawa, nauczyciele religji nie będą pobierać stałych płac, lecz jeno remuneracje, których wysokość oznaczać będzie znów krajowa Rada szkolna w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Obie te władze

krajowe będą również wyznaczać wysokość kosztów podróży dla katechetów, którzy po za miejscem swego zamieszkania będą uczyć religji w szkołach ludowych, jednakowo tylko w tym wypadku, jeśli liczba godzin wykładowych nie przekroczy maximum ustawą oznaczonego.

Gdzie na podstawie specjalnych tytułów prawnych nie z funduszów szkolnych, lecz z innych źródeł wypłacane są dotąd pobory katechetów, tam pozostaną w mocy obecne postanowienia erekcjonalne, gdzie zaś obowiązek opłacania katechetów został włożony na interesowane strony, tam wejdzie w zastósowanie postanowienie nowej ustawy, tj. koszta te zostaną rozłożone między fundusz szkolny miejscowy, okręgowy i krajowy. Wreszcie nowa ustawa zastrzega, że katecheci nie mogą z mocy nowej ustawy otrzymać mniej, niżli dzisiaj pobierają.

KRONIKA.

W sprawie sprzedaży dóbr Zakopane otrzymujemy wiadomość, że c. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie decyzyą z dnia 10 lipca 1888 r. L. 11594 polecił telegraficznie sądowi obwodowemu w Nowym Sączu, ażeby się wstrzymał z wprowadzeniem pp. Jakóba i Kunegundy Goldfingerów w posiadanie dóbr Zakopane. Zarazem zarządził sąd wyższy, ażeby dotyczące tej sprawy akta bezzwłocznie sądowi wyższemu były przedłożone.

W sali radnej magistratu otwartą jutro będzie od godz. 9 rano do 4 po poł. wystawa przedmiotów, które wysłane zostaną na ekspozycyę hygieniczną do Lwowa.

Ś. p. Wiktor Rausz, słuchacz 1-go roku praw, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 21.

Komissja wodociągowa nie doszła wczoraj jeszcze do żadnych pozytywnych rezultatów. Dyskussja przeciągnęła się do g. 9½ wieczorem.

Czwarta. W dniu onegdajszym, według nadesłanego w drodze telegrafiaznej zawiadomienia, panna Zofja Podlewska wykonała śluby zakonne w klasztorze karmelitanek w Rzymie.

Jest to czwarta z rzędu siostra, która przyjmuje sukienkę zakonną.

Trzy starsze panny Podlewskie znajdują się w klasztorach galicyjskich.

Dr. Walentowicz został zatwierdzony przez ministerstwo na docenta weterynaryi w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Konfiskata. 157 numer „Nowej Reformy“ został skonfiskowany.

Manewra załogi krakowskiej odbędą się między 20 sierpnia a 15 września.

Repertuar teatralny. W sobotę 14 lipca „Błazen królewski“ operetka w 3 aktach Müllera. W niedzielę 15 lipca „Don Cezar“ operetka w 3 aktach Dellingera. We wtorek 17 lipca „Pierścień rodzinny“ operetka w 3 aktach Audrana.

Oburzający fakt. Onegdaj zaszły do sklepu Chuwli Dunkelblum pod. l. 30 przy ulicy Grodzkiej, dwie kobiety Joanna Chaber i tejże siostra Antonina Sawicka, celem kupienia kapeluszy i potrzebnych do tychże ubrań. Wytargowawszy towar chcieli za takowy zapłacić, ale Chuwla Dunkelblum widocznie ceny nie akceptowała, skutkiem czego zaszło między sprzedającą a kupującemi — nieporozumienie...... Chuwla rozwścieczona, że targu nie dobiła, poczęła nastawać na kupujące kobiety by towar za oznaczoną cenę koniecznie kupiły, a gdy jej nalegania nie odniosły pożądanego skutku Chuwla Dunkelblum przywołała dwóch subjektów i przy ich pomocy poczęła szarpać kupujące kobiety i usiłowała zmusić je siłą do kupna targowanego towaru. Do pomocy Chuwli przybył jeszcze jeden młodzian i zaczął na dobre okładać pięściami zastraszone kobiety, z których jedna pod razami zemdlała druga zaś wołała pomocy.... Na krzyk jej zbiegło się wiele ludzi, między którymi zjawił się strażnik sądowy Mikołaj Bator i sierżant policyjny Chain, obaj oni wpadli do sklepu, wyrwali z rąk zaciekłych kupców ofiarę a omdlałą p. Chaber doprowadzili po dłuższym czasie do przytomności. Chuwlę Dunkelblum sprowadzono na policyą i po spisaniu protokółu całą sprawę oddano sądowi.

Fundament Franciszek, nazywa się ów złodziej, który przebrany za kobietę penetrował kieszenie modlących się pań w kościele pp. Felicyanek, nie zaś Frader jak to się z dochodzenia obecnie okazało. Fundament umyślnie zatail swoje właściwe nazwisko, albowiem zbiegł on z więzienia raciborskiego w Prusach.

Na 1000 ztr. opiewający List 5 proc. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Ser. 3, nr. 10, skradziono obywatelowi w Strzyżowie. List bowiem w którym deklarowano 10 sztuk listów zastawnych nadszedł do jednego z tutejszych banków, a po otwarciu koperty okazał się brak jednego listu. Kradzież skonstatowano w drodze telegraficznej.

Przykładne. Pan Maurycy Cellner rodem z Krakowa i tu wychowany, wyjechał temu lat kilkanaście do Ameryki. Tam dorobiwszy się znacznej fortuny, niezapomina p. Cellner o swoim rodzinnem mieście i rok rocznie przesyła dla tutejszych Towarzystw dobroczynnych, po kilka funtów szterlingów. Zwłaszcza ochronka dla biednych chłopców doświadcza praktycznej dobroczynności.

Piękny to zaiste dowód miłości rodzinnego kraju.

Wyrodna matka. Mieszkańcy domu l. 20 przy ul. Starowiślnej, donieśli do Dyrekcyi policyi, że przed paru dniami niejaka M. Z. wdowa po expresie, powiła dziecię płci męzkiej, i że zamyka takowe w izbie — sama zaś oddaje się pijaństwu.

Policya zarządziła w tym kierunku dochodzenia, które potwierdziły w zupełności zeznania mieszkańców. Wyrodna matka usiłowała dziecko zagładzić.

Sprawę rozpatruje obecnie Prokuratorya państwa a dziecko oddano do Magistratu.

Ostrożnie... z doradcami. Opowiadano nam o fakcie następującym, który tu dla przestrogi innych zapisujemy.

Pan X. widząc, iż głowa jego zaczyna siwieć, postanowił poradzić się lekarza, w jaki by sposób zaradzić tej ewentualności, tak fatalnie zdradzającej jego wiek podeszły.

Na drodze spotyka go przyjaciel i p. X. zwierzył mu się ze swego kłopotu.

Tego tylko było trzeba; przyjaciel odradził poinformowania się u lekarza, natomiast zaś sam wymienił jakiś środek wybornie farbujący włosy.

P. X. go kupił i nazajutrz po użyciu z zadowoleniem zobaczył, iż stał się napowrót pięknym brunetem.

Zadowolenie to trwało nie długo...

Po kilku dniach ufarbowany zaczął doznawać strasznego bólu głowy i wtedy przywołał lekarza.

Ten skonstatował zatrucie głowy użytą farbą i zapisał środki zaradcze.

W każdym razie jednak kuracya potrwa co najmniej kilka tygodni, a przez ten czas p. X. przeklinać będzie nieproszonych doradców.

Paw i Mops. U Piotra Jędrasa gospodarza w Kawiorach w domu l. 6, znajduje się już blisko od 3 tygodni zbłąkany paw, niewiadomego nazwiska, zaś u p. Przychockiego w domu przy ul. 7, znajduje się zbłąkany mopis.

Właściciele mogą się zgłosić po swoje zguby w każdym czasie.

Przeciw korespondencji. Dla lubiących pisać listy i dzielić się wrażeniami i myślami z ubóstwianemi przez się istotami, niechaj będzie przestrogą sprawa, którą w Wiedniu sądzono. Pewien 68-mio letni jegomość zasypywał formalnie kartami korespondencyjnemi pewną młodą osóbkę. Naturalnie karty były perfumowane i zawierały westchnień tysiące... Młoda osóbka, zniecierpliwiona listownemi zapewnieniami miłości (może jej to nie wystarczało?) oddała sprawę na drogę sądową, u drzwi Temidy szukając opieki przed natarczywym korespondentem. Gdy w sądzie, jegomość, nie chciał się zdecydować na zaniechanie korespondencji i obiecywał zamiast kart, przesyłać listy, sędzia skazał upartego jegomościa na pięć dni aresztu. Nie piszcie więc zbyt wiele młodzi ludzie.

Ważny projekt. „Słowo“ warszawskie donosi: We właściwych sferach poruszony został projekt połączenia wodnego Wisły z wschodnią częścią Bałtyku, przez wykończenie rozpoczętego przed 30tu laty kanału windawskiego z kanałem augustowskim. Podobno dla urzeczywistnienia tego przedsiębiorstwa, projektuje się utworzenie Towarzystwa akcyjnego.

Cesarzowa-wdowa Wiktorya od dni kilku powróciła do swego dawnego trybu życia. Codziennie o godzinie 8-ej rano monarchini opuszcza w otwartym powozie zamek Friedrichskron, udając się do łazienki, zbudowanej dla rodziny królewskiej nad brzegiem rzeki Havel. Cesarzowa pływa znakomicie i często bardzo przekracza granice, oznaczone dla kąpiących, towarzyszący jej wszakże lokaj znajduje się zawsze na wszelki wypadek z małą łódką w pobliżu. Te ranne przejażdżki i kąpiele służą bardzo cesarzowej. Z córek, księżniczka Zofia, która obchodziła urodziny swoje w przeddzień śmierci ojca, najboleśniej, o ile się zdaje odczuła jego zgon. Dawniej księżniczki często jeździły konno i powozem w Wildparku, dzisiaj nie odstępuje ani na chwilę matki, która, powróciwszy z rannej przejażdżki o 9-ej spożywa śniadanie i udaje się do Friedenskirche, gdzie wraca następnie raz jeszcze przed wieczorem po obiedzie. Cesarzowa wyjedzie dopiero w pierwszych dniach sierpnia do Schwalbach albo Reichenhall a następnie uda się do jakiej stacyi klimatycznej w Szwajcaryi. Monarchini cierpi oddawna na newralgię, a cały jej system nerwowy silnie jest wstrząśnięty, w skutek przebytych w ciągu ubiegłego roku zmartwień i niepokojów. Na jesieni cesarzowa wraz z córkami odwiedzi królową Wiktoryę w Szkocyi i pragnie spędzić zimę we Włoszech, gdzie w ogóle zamierza na przyszłość przebywać przez kilka miesięcy w roku. Do Koblencyi cesarzowa nie uda się w żadnym razie, gdyż zamek tamtejszy jest własnością cesarzowej-wdowy Augusty, która powróciwszy z Baden-Baden, tam się osiedli.

Polacy w Lotaryngii. Gdzież nie ma dziś tułaczy Polaków? I Metz mieści w swych murach kilkadziesiąt rodzin polskich. Różne oni uprawiają zawody; największa jednak ich część należy do klasy rzemieślniczej i wyrobniczej. Z wielu emigrantów Polaków, którzy po powstaniu z roku 1863 w Metz bawili, mieszka tam dziś już tylko dwóch, jeden Litwin a drugi Kongresowiak. W przykrem będąc po powstaniu położeniu, wyuczyli się obaj rzemiosła, a ożeniwszy się z Francuzkami, stale zamieszkali. Naturalnie, że w ostatnim czasie musieli przyjąć poddaństwo niemieckie. W Metz nie ma podobno ani jednego Polaka żonatego, w którego domu mówionoby po polsku, ci bowiem, którzy się tu ożenili, pobrali sobie Francuzki za żony, a te wychowują im dzieci na Francuzów. Tak więc dzieci Polaków mówią między sobą tylko językiem francuzkim. W okolicy Metzu np. w Montigny, mieszka kilku rzemieślników Polaków, którzy się tam z żonami Polkami sprowadzili. I tych dzieci władają tylko słabo polskim językiem. Pokazuje się na nich, jak silny jest wpływ otoczenia. Ale byłoby z pewnością inaczej, gdyby był jaki bodziec, któryby na rodziców wpływał i ich zagrzewał do uczenia dzieci polskiego języka. Czynnikiem takim są w innych miastach, gdzie Polacy przebywają, stowarzyszenia polskie. Byłby to piękny czyn patryotyczny, gdyby kilku z Polaków w Metz i okolicy mieszkających zajęło się utworzeniem polskiego towarzystwa przemysłowego. Wszakże między tamtejszą polską inteligencyą jest także kilku niezależnych panów; czyż nie wyjdzie z pośród nich inicyatywa do wskazanego tu dzieła.

Ludność żydowska na całym świecie, z wyjątkiem Rossyi, wynosi podług L' Univers około 10 milionów. W Anglii jest żydów 100.000 w Szkocyi 1.500 w Irlandyi 1.000, we Francyi 70.000, w Niemczech 600.000, w Ameryce półmiliona, w Persyi 50.000, w Indyach 15.000.

Przeciw teściowym. Cóż ty dziś palisz za podłe cygaro?

— To jest Dunajewski-Cygaro. Ten gatunek chowam zawsze na cześć odwiedzin mojej teściowej.

Słuszne zapytanie. Od kogo masz te kolczyki?

— Od mego najukochańszego?

— Od którego?

W Sądzie. Co? Już znowu tu jesteście?

— Jeżeli panu sędziemu przeszkadzam, to mogę odejść.

Wart pałac Paca. Czytałeś pan „Piekło“ Danta?

— A po co? Byłem dwa razy żonaty...

Teatr, Literatura i Sztuka.

„Błazen Nadworny“ (Der Hofnarr) Operetka w 3 aktach A. Müllera. Słowa J. Bauera.

Wystawiona w dniu wczorajszym po raz pierwszy operetka Müllera „Błazen nadworny“ należy do tych wyjątkowych utworów w dziedzinie lekkiej muzy w której niezaprzeczony talent kompozytora znalazł obfite pole do popisania się szczerem lirycznem natchnieniem oraz jędrną i żywą architektoniką, wznoszącą się pod nad poziom właściwej operetkom banalności. Utwór to w rodzaju szlachetniejszym, pod względem dowcipu i pomysłowości bardzo korzystnie się wyróżniający i ztąd też liczyć może na wyjątkowe powodzenie, a jeżeli libretto niedomaga na chroniczną słabość niedorzeczności, to muzyka natomiast wynagradza ten zawód sowicie.

Treść operetki jest powtórzeniem „Iskry“ „Wyspy Tulipatan“ i innych tym podobnych utworów. Znaleźć tu można wszystko — napatrzeć się nasłuchać do syta, wzrok i słuch odnoszą tyle wrażeń i tak urozmaiconych, że na uporządkowanie ich potrzeba dobrze skupić uwagę aby w tym chaosie zdać sobie można sprawę z całego przebiegu akcyi.

Filip Rudy owładnąwszy tronem Nawarry trzyma synowca swego Juliusza, prawowitego władcę państwa na zamku swej kochanki hrabiny de Pompignan, która dla lepszego ukrycia wychowywa go w niewiadomości o swej płci. Julia, tak się nazywa młody Juliusz otoczona gronem młodych rówieśnic napędzanych przez hrabinę do nauki urządza liczne psoty i rwie się do oręża. Niezadowoleni z rządów nieprawego władcy poddani odkrywszy tajemnicę wykradają Juliusza za przyczyną nadwornego błazna, który poprzysiągł zemstę Filipowi. Po wielu a wielu zawikłaniach strąca Juliusz z tronu Filipa i zasiada na swoich ojców stolicy. Oto cała treść libretta.

Pod względem muzycznym całość ujętą jest bardzo oryginalnie i odznacza się miejscami prawdziwie dramatycznym temperamentem jaki rzadko spotkać można w operetce. Pomysłom muzycznym zarzucićby można wprawdzie, że nie są ściśle oryginalne, gdyż zatrącają tu i owdzie o idee meeyerbeerowskie, auberowskie, z tem wszystkiem jednak motywa te splatają się w całość tak wdzięczną i składną iż słuchacz odnosi bardzo przyjemne wrażenie.

Muzyka płynie przeważnie w polkowym i walcowym rytmie, któremu jednakże trudno odmówić prawdziwego zacięcia i poważniejszego zakroju, który dobrze harmonizuje z ogólnym nastrojem całości. Gdyby nie taneczny rytm mielibyśmy miejscami złudzenie opery.

Do najmelodyjniejszych i najefektowniejszych ustępów zaliczyć należy arję Juliusza w akcie I śpiewkę o lalce, duch błazna Iwony, duet Juliusza i Felizy, kuplety z refrenem „zapóźno już“ i wreszcie kwartet przy wincie. Ustępy powyższe błyszczą szczerem natchnieniem fantazyi i wyróżniają się oryginalnością, przyjmowane też były z niekłamanym zapałem przez przepełniającą teatr publiczność.

Odkładając z powodu braku miejsca i spóźnionej pory sprawozdanie z wykonania poszczególnych partyi zaznaczamy tylko, że w całości było ono bardzo staranne i zapewniło operetce najzupełniejszy sukces. — Wystawa operetki była chlubnem świadectwem dobrych chęci i starań reżyseryi.

P.

Odczyty polskie w Dorpacie. W kwietniu i maju br. odbywały się w Dorpacie odczyty w języku polskim na rzecz kasy Mianowskiego wobec dość licznych słuchaczów, albowiem około 70 osób. Doktór Krysiński miał dwa odczyty „O znaczeniu szczepień ochronnych,“ p. Lutosławski o systemach etyczno-religijnych u Chińczyków, prof. Bandouin de Courtenay o prawdziwych zadaniach językoznawstwa i o ogólnych przyczynach zmian językowych, narcszcie p. Thuguth o przeszłości i przyszłości ziemi ze stanowiska ogólnego.

W Uniwersytecie Zurychskim jest tego roku 64 studentek i to: 13 szwajcarek, 12 niemek, 21 rosyanek, 9 amerykanek, 7 austryaczek, 1 angielka i 1 serbka. Pani dr. Kempin starała się o docenturę, ale uniwersytek jej nie udzielił, opierając się na teraźniejszej ustawie, która mówi tylko o docentach, a nie o docentkach.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Kijowskie Towarzystwo rolnicze założyło muzeum entomologiczne, w którem zgromadzone będą wszelkie szkodliwe owady tudzież okazy uszkodzonych przez nie roślin.

Zaległości w opłatach podatków bezpośrednich i sum wykupowych w całej Rosyi wynosiły w d. 1-go stycznia 1887 r. 68 milionów rubli czyli 48 proc. rocznej sumy podatków i opłat wykupowych.

Przemysł tkacki w Królestwie Polskiem. W Królestwie Polskiem są przędzalnie wełny i bawełny, tkalnie bawełny, fabryki dywanów, sukna i kortów, tudzież lniane. Wszystkich i tkalni jest około 590, zatrudniających 47 tysięcy robotników i produkujących rocznie za 74,690.000 rs. Największa fabryka bawełniana Szejblera w Łodzi liczy 5.000 robotników; wartość jej produkcyi wynosi 21,092.000 rs. Inne fabryki bawełniane produkują w takim porządku: „Zawiercie“ 3½ miliona rs., Ginsberga 3 miliony rs., Gajera w Łodzi 1,200.000 rubli sr., Heintzla i Kunitzera w Widzewie 1,200.000 rs. itd. Największe fabryki wełniane produkują: Henzla w Łodzi za 3½ miliona rs., Dittela w Sosnowicach za 2,105.000 rs., Schoena w Sielcach za 1,218.000 rs., Alarta i Sp. w Łodzi za 1,650.000 rs., fabryka wełniana dawniej Fidlera, teraz Nitsche i Sp. w Opatówku, założona przy końcu zeszłego stulecia, produkuje za pół miliona rs.

Kurpie wychodzą z kraju. Po sto ludzi dziennie przedziera się z Królestwa przez granicę pruską, wprawdzie przeważnie żydów, ale nie brak między nimi i Kurpiów, którzy zastawiają lub sprzedają swoje gospodarstwa, aby mieć pieniądze na drogę. Przyczyną wychodźtwa jest bieda, jaka wynika skutkiem zamknięcia granicy pruskiej.

Własne Telegramy Kurjera.

Wiedeń 12 lipca. Minister Gautsch udał się na wystawę sztuki do Monachium.

Paryż 12 lipca. Zamierzona interpelacya Pyata w sprawie konfiskaty pisma hr. Paryża nie dojdzie do skutku.

Wiedeń 12 lipca. »N. Fr. Presse« zapowiada zjazd Kalnokego z Bismarkiem. Termin spotkania naznaczony na koniec sierpnia lub początek września.

Berlin 12 lipca. Ks. Bismarck wstrzymał swoj wyjazd do Friedrichsruhe.

Rzym 11 lipca. Sprawa o znieważenie portretu króla wloskiego w Modanie została załatwioną przez danie Włochom odpowiedniego zadośćuczynienia.

Berlin 12 lipca. Cesarz polecił komisyi budowy katedry w Berlinie rozpoczęcie czynności. Komisyę tę powołał do życia zmarły cesarz Fryderyk.

Wiedeń 12 lipca. Austrya zgodziła się na konwencyę suezką.

Londyn 12 lipca. Mackenzie na żądanie królowej angielskiej postanowił nie odpowiadać na oskarżenia.

Belgrad 12 lipca. Reprezentant kleru serbskiego udaje się na 900 letni jubileusz chrztu Kijowa.

Rzym 12 lipca. Wniesiony przez Bonnacciego porządek dzienny a mianowicie przyjęcie do wiadomości oświadczenia rządu co do reform komunalnych, po zaakceptowaniu go przez Crispi'ego został prawie jednomyślnle przyjęty.

Wiedeń 12 lipca. «Polit. Corr.» donosi, że w Belgradzie oczekują w ciągu dwóch dni przybycia następcy tronu.

Berlin 12 lipca. Misya ks. Morussi w sprawie królowej Natalii całkiem się nieudała. Przeciw uprowadzeniu następcy tronu poczyniono środki ostrożności.

Wiedeń 12 lipca. Minister Bauer otrzymał urlop 6-tygodniowy.

Petersburg 12 lipca. Zapowiedziano przybycie do Kijowa i Petersburga ks. Mikołaja Czarnogórskiego z synem.

Belgrad 13 lipca. W kołach dyplomatycznych mówią, że królowa Natalja, wbrew wszystkim kłamliwym doniesieniom, uprosiła W. księżnę Katarzynę o interwenjowanie w jej sprawie, dla zapewnienia sobie opieki i pośrednictwa ze strony cara.

Wiesbaden 13 lipca. Nadzwyczajna presya pod jaką się królowa Natalja obecnie znajduje wynika, podobno ztąd, że bawiący tu generalny prokurator św. Synodu Pobiedonoscew udziela królowej rad i wskazówek, dla zaostrzenia jej oporu przeciw żądaniom króla Milana. W tymże kierunku agituje rosyjski konsul w Frankfurcie, Ozerow.

Kijów 13 lipca. Tutejszy dziennik «Kiewskoje Słowo» donosi w sprawie przyjazdu cesarza Wilhelma do Petersburga, że przybędzie on i do innych miast rosyjskich, jak Moskwy, Odessy i Kijowa.

Berlin 13 lipca. «Börsen Zeitnng» donosi, że Bismarck zamierza zrzec się teki ministra handlu. Jako następcę wymieniają Achenbacha, który cieszyć się ma wielką sympatją cesarza Wilhelma. Achenbach był przez pewien czas nauczycielem i doradzcą młodego monarchy, ztąd wywiązał się między nimi serdeczny stosunek.

Massaua 13 lipca. Wczoraj nastąpiła eksplozya prochowni w porcie Arciko, wskutek zajęcia się małej ilości zapalnego materyału. Siedmiu żołnierzy rannych.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

Przyjechali do Hotelu Saskiego:

Hr. M. Żółtowski z Poznania, J. Mochnacka ze Lwowa, Z. Jabłonowska z Olhowy, S. Rylska z Olhowy, Joanna Frielling z Białegostoku, J. Białowąs z Czernowicz. Z. Różycka z Piotrkowskiego, E. Stummer z Warszawy, B. Zalewska z Warszawy, L. Ziemiński z Warszawy, M. Dubois z Warszawy, E. Slizien z Grodzińskiej, W. Rosińska z Tyraspola, R. Prokopowicz z Częstochowy, St. Czarnowski z Radomia, Dr. J. Łychowski z Chmielnika, M. Glinka z Szczawiu, Anna Dzierżanowska z gub. Płockiej.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 11 lipca 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 25	118 75
Marki niemieckie	61 —	61 50
20-frankówki za sztukę	9 88	9 96
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 25	104 —
4½% gal. pożyczka krajowa	90 —	91 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 40	100 25
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	92 25	93 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% „ „ „ „	94 50	95 25
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	93 50	94 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	92 —	92 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91 —	90 —

	płacą	żądają
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	89 —	93 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 75	101 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 75	99 50
Losy:		
Miasta Krakowa	20 —	21 25
„ Stanisławowa	32 —	34 —
Warszawa, 11 lipca 1888. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
4½% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 —
4% listy likwidacyjne	88 50	89 50

Telegramy:
Wiedeń, 11 lipca 1888.
Renta wspólna pap. opod. 81·05 Akcye kredytowe 310,50, Dukaty 5·90
Berlin 11 lipca 1888.
Guldeny austryackie 163 25 ruble 194·25

Papier z fabryki Czerlańskiej.
Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.